Cena numeru 20 groszy

GAZETA LWOWSKA

DZIENNIK DLA DYSTRYKTU GALICYJSKIEGO

Nr. 54 | Piątek, 10 października 1941 r. | Rok I

Rozgorzał decydujący bój

Timoszenko wyzbywa się ostatnich rezerw

IX. armia sowiecka w pułapce — 7 dywizyj sowieckich osaczonych nad Morzem Azowskim — W rejonie Briańska dalsze trzy dywizje przed zagładą

Z KWATERY GŁÓWNEJ NACZELNEGO WODZA, 10. 10. — Naczelne Dowództwo Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 9 października:

Jak doniesiono wczoraj w komunikacie nadzwyczajnym, niemieckie wojska pancerne, wzmocnione przez oddziały włoskie, węgierskie i słowackie, dotarły na południe od Dniepropetrowska do Morza Azowskiego, odcinając odwrót 9-ej armii sowieckiej, pobitej pod Melitopolem. Równocześnie niemieckie i rumuńskie oddziały kontynuowały **pościg od zachodu.** Oddziałowi SS. udało się przebić do **Berdiańska** wzdłuż wybrzeża **Morza Azowskiego**, łącząc się w ten sposób z oddziałami pancernymi, które nadeszły od północy. Sześć do siedmiu otoczonych ze wszystkich stron dywizji nieprzyjacielskich znajduje się w obliczu zagłady. W pościgu za słabymi resztkami przeciwnika, usiłującymi atakować od Rostowa, oddział pancerny SS. dotarł do **Mariupola.** Na środkowym odcinku **frontu wschodniego**, jak doniesiono również w komunikacie specjalnym, ataki doprowadziły do wielkiej walki okrążającej. Silne oddziały pancerne zaatakowały z tyłu w rejonie **Briańska** trzy dywizje nieprzyjacielskie, stojące również przed zgubą. Łącznie z formacjami, otoczonymi pod Wiaźmą, marszałek Timoszenko rzucił tu do boju ostatnie pełnowartościowe wojska.

Iluzoryczne przedstawienie ciągłych sukcesów ofensywnych, od tygodni przypisywanych przez kłamliwą propagandę przeciwnika właśnie tym armiom, zostało więc zdemaskowane.

Ponowne próby nieprzyjaciela, przełamania frontu okrążającego na zachód od Leningradu, zostały przy pomocy oddziałów pancernych odparte, przy czym nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty. Liczne czołgi sowieckie zostały zniszczone.

Lotnictwo przy udziale większych eskadr wspomagało na całym froncie wschodnim operacje wojsk lądowych. Skuteczne ataki kierowały się przeciw koncentracjom wojsk, pozycjom artylerii, liniom komunikacyjnym i liniom kolejowym.

Zakłady zbrojeniowe w **Charkowie** były ponownie bombardowane. Ostatniej nocy zaatakowały eskadry lotnicze ważne obiekty wojenne w **Leningradzie.** Zakładanie min na wodach wokoło wyspy brytyjskiej bylo w ostatnim tygodniu planowo kontynuowane.

W **Afryce północnej** atakowały nurkowce niemieckie angielską pozycję artyleryjską pod Tobrukiem oraz transporty przeciwnika. Niemieckie lotnictwo bombardowało w nocy na 8 października angielskie lotniska w Marsa Matruk i Fuka.

Nieprzyjaciel nie przeprowadzał nalotów na Rzeszę.

W walce z lotnictwem angielskim zniszczono w czasie od 1-go do 7-go października 35 nieprzyjacielskich samolotów przy stracie 3 własnych.

Wiaźma
klucz do bram Moskwy

BERLIN, 10. 10. — Cały świat głowił się nad tym, na którym odcinku armia niemiecka rozpocznie ofensywę, zapowiedzianą przez Kanclerza w jego ostatniej mowie. Otóż od wczoraj zainteresowanie świata zostało zaspokojone. **Walki szaleją pod Wiaźmą, leżącą o 100 km na zachód od Moskwy na linii Smoleńsk—Moskwa.**

Komunikat Naczelnego Dowództwa Niemieckich Sił Zbrojnych wspominał o trzech fazach akcji: pierwszy komunikat głosił, że operacje rozwijają się planowo; następny komunikat mówił już o pomyślnym przebiegu działań wojennych, trzeci komunikat wreszcie określił toczące się walki jako rozgrywkę, która mieć będzie daleko idące następstwa. Niezawodnie, **skoro pod Wiaźmą okrążona jest największa armia największego państwa globu!**

Jak dotychczas, walki toczą się nie o jakieś miasto, w danym wypadku nie o Moskwę, lecz na przedpolach stolicy. Jest to taktyczny manewr Naczelnego Dowództwa Niemieckich Sił Zbrojnych, które okrężną drogą zmierza do wytkniętego celu. Po pewnej przerwie ruszył znów front środkowy w bój. Wiaźma, klucz do bram Moskwy, stanowi zbyt ważną pozycję, aby jej nie doceniło sowieckie dowództwo. To też bolszewicy skoncentrowali tutaj kwiat swych wojsk, aby bronić stolicy. Przyznać trzeba, że wojska sowieckie stawiają zaciekły opór. Wobec dokonanego jednak okrążenia, sytuacja tej armii jest beznadziejna. Los jej jest przypieczętowany, ten sam los, jaki spotkał armię sowiecką pod Smoleńskiem i pod Kijowem.

Wojna morska

ALGECIRAS, 10. 10. — Do portu gibraltarskiego przypłynęły dwa krążowniki brytyjskie w celu remontu.

BERLIN, 10. 10. — Niemieckie samoloty bojowe na jeziorze Ładoga ostrzeliwały w locie głębinowym kanonierkę sowiecką, powodując jej uszkodzenie.



Nafta płonie w Haifie
Komunikat włoski

RZYM, 10. 10. — Włoski komunikat wojenny z czwartku 9. 10. podaje m. in.:

Większe eskadry bombowców włoskich zaatakowały nocy ubiegłej rafinerie i rezerwuary naftowe w **Haifie.** Pomimo gwałtownej obrony, obrzucono bombami wyznaczone obiekty; powstały pożary olbrzymich rozmiarów. Wszystkie samoloty powróciły do swych baz; kilka z nich odniosło uszkodzenia.

Tejże nocy nieprzyjaciel dokonał nalotów na kilka miejscowości na wschodnim wybrzeżu **Sycylii**, nie powodując ofiar w ludziach ani szkód materialnych. Obrona przeciwlotnicza w **Syrakuzach** zestrzeliła jeden samolot, który spadł do morza. Cała załoga dostała się do niewoli.

W Afryce północnej — działalność wywiadowcza na froncie **Tobruku.** Jednostki nieprzyjacielskie zostały odparte i pozostawiły jeńców. Na froncie **Sollum** myśliwce niemieckie zestrzeliły 2 samoloty nieprzyjacielskie. Inne samoloty niemieckie zaatakowały wysunięte naprzód lotniska nieprzyjacielskie, trafiając magazyn z zapasami i niszcząc jeden samolot na ziemi.

Atak powietrzny na **Trypolis** spowodował jedynie nieznaczne szkody

W Afryce wschodniej silna kolumna garnizonu Ualag, na północny wschód od **Gondaru**, złożona z wojsk narodowych i kolonialnych pod dowództwem pułkownika Carmelo Liuzzo, zaatakowała siedzibę dowództwa angielskiego, przypuszczając energiczny atak na ważne pozycje **Amba Ghioghi.**



Przeprowadzanie przez wojska niemieckie przy pomocy estońskiej straży obywatelskiej rewizji jeńców bolszewickich.

3000 chłopców hiszpańskich
zmuszono do służby w czerwonej armii

MADRYT, 10. 10. — Szef gabinetu dyplomatycznego ministerstwa spraw zagranicznych Kimenez de Sandoval zawiadomił przedstawicieli prasy krajowej i zagranicznej, że na podstawie rokowań pomiędzy rządem fińskim a hiszpańskim, **młodzi jeńcy hiszpańscy wzięci do niewoli przez Finów,** przeniesieni zostali z obozu jeńców do Helsinek. W czasie **przesłuchania,** dokonanego przez hiszpańskiego charge d'affaires, podali oni, iż na froncie karelskim pod Petroskoj poległo około 70 chłopców. Ilość młodych Hiszpanów poniżej lat 17, przebywających w Moskwie, Charkowie, Odessie i Kijowie, wynosi 3.000. Wielu z nich **wywieziono na Ural, resztę zaś wcielono do armii bolszewickiej** bez przeszkolenia wojskowego, nie zaopatrując ich nawet w mundury. Ponadto w Związku Sowieckim przebywał również szereg dziewcząt hiszpańskich, które **zmuszono do pełnienia służby wojskowej.**

Fakty te aż nadto usprawiedliwiają obecność niebieskich dywizji na froncie wschodnim.

Odroczenie kadencji
angielskiej Izby

SZTOKHOLM, 10. 10. — Kadencja Izby Gmin została przedłużona o dwa lata na podstawie uchwały parlamentu. Jako uzasadnienie podano, że w czasie wojny jest oczywistą niemożliwością przeprowadzenie nowych wyborów.

Ambasador USA wezwany do Waszyngtonu

LIZBONA, 10. 10. — Po niespodziewanym odwołaniu ambasadora amerykańskiego w Rzymie, obecnie identyczną dyspozycję otrzymał ambasador USA w Moskwie, P. Steinhardt, który niezwłocznie udaje się do Waszyngtonu, by osobiście złożyć Rooseveltowi szczegółowe sprawozdanie z przebiegu konferencji moskiewskiej i w sprawie sytuacji ogólnej Związku Sowieckiego.

Przynęta dla Ibn Sauda

ADANA, 10. 10. — Ambasada brytyjska w Kairze postawiła Ibn Saudowi propozycję obwołania jego syna Feissala królem zjednoczonej Syrii, Transjordanii i arabskiej części Palestyny. Odpowiedź Ibn Sauda nie jest jeszcze znana.

„Wierzę w zwycięstwo Niemiec"
Co myśli Sven Hedin o wojnie

„BERLINER BOERSENZEITUNG" głasza wywiad z wielkim uczonym szwedzkim i badaczem Sven Hedinem:

W malowniczo położonym jeziorze Mälar odbija się błękit nieba a blask słońca zachodzącego pełza po statuach Buddy i chińskich fajansach w pracowni wielkiego uczonego szwedzkiego. Na stole leżą pisma wieczorne, które przyniosły najświeższe wiadomości o sukcesach niemieckich na froncie wschodnim.

— Kampania wschodnia — mówi dr. Hedin — jest nowym dowodem nadzwyczajnej siły bitewnej armii niemieckiej. Jest śmieszne twierdzić, że ofensywa niemiecka została powstrzymana. Przeciwnie, w porównaniu z przestrzeniami, nadzwyczajnej ilości bolszewickich dywizji i ciężkiego uzbrojenia a także w porównaniu z szybkością akcji wojny niemiecko-rosyjskiej z r. 1914—1917, niemiecka ofensywa jest zadziwiająco szybka i planowo przeprowadzana. Znam Rosję z jej potężnymi rzekami, z bezkresnymi bagnami i lasami, znam jej stepy pozbawione wody a jednocześnie jej ulewne deszcze, wiem więc, co to znaczy, opanować te przestrzenie przez niemieckie oddziały zmotoryzowane oraz zawładnąć nimi przez niemieckiego piechura.

— Laicy chcą obecną wyprawę na Sowiety porównać z wojną Napoleona. Zapominają oni, że wtedy wojska rosyjskie niemal bez walki wycofały się za Moskwę, zresztą wycofać się mogły, Rosja bowiem zachodnia nie posiadała przemysłu zbrojeniowego a cały sprzęt wojenny żołnierz taszczyć mógł na swych plecach. W epoce jednak wojny zmechanizowanej potrzebuje armia stałego dowozu bronni, amunicji, nowych czołgów, dział, samolotów, które wyrabiano w okręgach a wszystko to, cały przemysł wojenny Sowietów znajdował się na terenach zajętych już lub zagrożonych przez wojska niemieckie. Utrata tych zachodnich, uprzemysłowionych rejonów jest dla wyniku wojny decydującym czynnikiem.

— A „generał zima"?

— Znam zimę w południowej Rosji i nie sądzę, aby ona powstrzymać mogła działania wojenne.

— Co mówi Szwecja o wojnie Niemiec i ich sojuszników z bolszewizmem?

Dr. Hedin ożywia się. — Naród szwedzki w swej większości, przede wszystkim zaś chłop szwedzki śledzi z żywym zainteresowaniem walki Rzeszy z odwiecznym wrogiem Szwecji, który stać się mógł groźnym dla pokoju całej Skandynawii niebezpieczeństwem. Rozmiary zbrojeń sowieckich i ich wojenne przygotowania, o czym obecnie dopiero powoli dowiaduje się świat a zarazem fanatyzm, z jakim żołnierz sowiecki walczy w imię złej sprawy, musiał nawet najobojętniejszemu obywatelowi otworzyć oczy na bolszewickie niebezpieczeństwo i jego bliskość.

Niemcy spełniają prawdziwie europejską misję, podjąwszy i tocząc wojnę z bolszewizmem. Nie mogą temu zaprzeczyć nawet ci, którzy dla Trzeciej Rzeszy nie mają sentymentu. Ta pstrokata mieszanina narodów od Wisły po Ocean Spokojny, które zawsze przedstawiały bierną masę, prowadzoną od dawna przez obcych rządców, była bezwolną ofiarą bolszewickiego władztwa terroru. Jest to prawdziwym błogosławieństwem, że tworzący się nowy ład w Europie właśnie przed tą przestrzenią się nie zatrzymał. Również walka o wolność Finów i ich świadomy przyszłości cel narodowy, znajduje szczery oddźwięk w sercach zaprzyjaźnionych Szwedów. Przecież zabezpieczenie Karelii stworzy wał obronny, zabezpieczający całą Skandynawię.

— A jakie jest ustosunkowanie się Szwecji do nowego ładu w Europie?

— Świadomość — odpowiada dr. Hedin — że nowy ład w Europie musi i będzie wprowadzony, przyćmiona jest niepewnością o treść, formę i idee w nowym porządku rzeczy oraz tradycyjnymi koneksjami z anglosaskimi narodami. Osobiście — dodaje rozmówca — jestem przekonany, że koncepcja przyszłej Europy zapewni wszystkim narodom kontynentu rozwój ich sił duchowych i materialnych oraz ich właściwości narodowych. Wojna współczesna toczy się etapami. Widzimy, że w całej akcji nie ma przypadkowych zrywów, że natomiast wszystko rozwija się podług wielkiego planu. Tak samo na wielką modłę i według z góry ułożonego planu — tak sądzę — dokona się przebudowa Europy.

— A dalszy przebieg wojny?

— Wierzę w zwycięstwo Niemiec — oświadczył dr. Hedin z naciskiem. — Cała bowiem akcja została tak zorganizowana, że o nieudaniu się kampanii mowy być nie może. W jaki sposób chcą Anglia i Ameryka zwyciężyć? — Inwazją na ląd? — Armia niemiecka sprawiłaby im przecież nową Dunkierkę. Przy pomocy „Generała Czasu"? Dysponując potencjałem gospodarczym i zbrojeniowym niemal całej Europy, Niemcy są w możności wytrzymać nawet najdłuższy okres wojny. Dodać musimy, że Ameryka już dzisiaj dostarcza Anglii maximum tego, co oddać może. Przekroczenie tej granicy swych możliwości produkcyjnych doprowadziłoby Amerykę do wojny na dwa fronty, co nie tylko nie poprawiłoby szans Anglii, lecz przeciwnie zmniejszyło je. Japonia, naród twórczy i świadomy swych narodowych walorów, zmuszony do wojny, nie będzie przecież walczyć o cudze, lecz o własne interesy. Z jakiegokolwiek punktu widzenia patrzeć będziemy na sprawę, przyznać będziemy musieli — kończył swe wywody dr. Hedin — że szanse są po stronie niemieckiej. To też Anglia pewnego dnia przekona się o bezcelowości prowadzenia dalszej wojny, jeżeli nie chce przypieczętować swej zguby.

Rostow w sferze działań wojennych
Zagłębie Donieckie przed kapitulacją

Nad brzegami Morza Azowskiego zniewolono do odwrotu resztę armii Budiennego a samoloty niemieckie po raz pierwszy pojawiły się nad olbrzymim portem Rostowa. Wszystkie więc najważniejsze centra przemysłowe ZSRR obecnie znalazły się bezpośrednio na linii bojowej. Twierdzenie, jakoby armie bolszewików mogły bronić się aż do ostatniego kilometra kwadratowego niezmierzonych obszarów Rosji ze Syberią włącznie — może powstać w mózgu człowieka, nie wyznającego się na nowoczesnej taktyce wojennej. Codziennie zapotrzebowanie jednej dywizji zmotoryzowanej, znajdującej się w akcji — wymaga produkcji wielu fabryk, bezustannie dostarczających na linię bojową amunicję, benzynę, żywność, części składowe i t. d., i t. d. Wycofanie się poza ośrodki ciężkiego przemysłu, rozbudowane w centralnej Rosji, skazałoby czerwoną armię na wyłączne korzystanie z produktów wytwarzanych za Wołgą lub nawet w prowincjach centralnej Azji.

Skoro zaś na palcach jednej ręki możemy policzyć linie kolejowe, łączące te obszary z europejską częścią Sowietów, to dojdziemy do przekonania, że nawet „pomoc" angielska lub amerykańska nie uratuje sytuacji bolszewików w wypadku zajęcia Zagłębia Donieckiego przez wojska niemieckie.

Rostow nad Donem zalicza się do największych miast Związku Radzieckiego. W połowie ubiegłego wieku Rostow liczył zaledwie 50.000 mieszkańców, ale cyfra ta wzrastała dzięki znakomitemu położeniu w tempie naprawdę amerykańskim, gdyż obecnie Rostow liczy niemal pół miliona mieszkańców. Handel dorzecza dońskiego ma tam swoje centrum i punkt rozdzielczy. Czym Odessa jest dla zachodniej Ukrainy, tym Rostow jest dla znacznie większego obszaru, leżącego na północ i północny-wschód od Morza Azowskiego.

Wizyta obcych samolotów nad Rostowem oznajmiła władzom sowieckim, że nie będą one odtąd swobodnie korzystały z tego wielkiego portu. Poza odciętym od reszty Rosji Sewastopolem na Krymie, tylko kaukazkie porty pozostały Sowietom jeszcze do dyspozycji.

Odesa w karbach terroru sowieckiego
Setki szubienic ze zwłokami skazańców

BUKARESZT, 10. 10. — Korespondent wojenny dziennika bułgarskiego „Seara" donosi z frontu odeskiego, że ilość jeńców i zbiegów sowieckich w ciągu ostatnich dni znacznie się powiększyła. Opowiadają oni o niesłychanym terrorze, stosowanym przez dowództwo bolszewickie w stosunku do mieszkańców Odesy. Zmobilizowano całą ludność cywilną w mieście. Większość wyższych urzędników, którzy wypowiedzieli się za oddaniem miasta — natychmiast rozstrzelano. Racje artykułów żywnościowych i wody dla ludności cywilnej zostały zmniejszone o połowę. Mieszkańcy zaczęli się buntować, lecz wszystkie usiłowania były krwawo stłumione. Ilość jeńców bolszewickich, wziętych do niewoli w czasie walk pod Odesą, jest poprostu niezliczona. Sławna sowiecka „niezwyciężona" armia została kompletnie zniszczona, mimo, że właśnie w oparciu na tej armii — Sowiety w ciągu ostatnich lat przygotowywały się do podboju świata.

Mężczyźni w wieku do lat 50 zostali wysłani na pierwsze linie frontu, zaś rekonwalescenci — do służby na tyłach. Inny dziennik bułgarski ogłasza zeznania 16-letniego jeńca, który wraz z innymi zbiegł do Rumunii, by — jak mówi — „raz dobrze się najeść". Według jego informacji pod Odesą znajdują się setki szubienic, na których wiszą trupy żołnierzy, pochwyconych w czasie ucieczki.

Epidemia cholery w Indiach

SZANGHAJ, 10. 10. — Według wiadomości z Kalkuty, na terenie prowincji Bihar w Indiach wybuchła epidemia cholery. Do chwili obecnej zanotowano 8573 wypadki zachorowań z czego 5177 śmiertelnych.

Szczotka ryżowa

Mityng

Towarzysze!
W rozlewie wielkich wód,
W Czechach koło Grebla,
W maju,
W starych pokładach znaleziono...
drut!
Co dowodzi, że w tym kraju
500 lat temu znano już telegraf!
U nas,
W dolinie Tyligutu,
W czasie powodzi
Nie znaleziono — nic!
Co dowodzi,
Żeśmy 1000 lat temu już znali telegraf bez drutu!!!
Brawo czy nie brawo towarzysze?!

— — — — — —

...Co to są,
Te germańskie podwodne łodzie?
Jak idą w głąb,
To wszystkiego 3 dni siedzą we wodzie.
Nasze,
Jak tydzień temu poszły na dno
To jeszcze nie wyszły,
no?!
Brawo czy nie brawo towarzysze?!

Mąy

Zderzenie okrętów argentyńskich

BUENOS AIRES, 8. 10. — W czasie manewrów floty wskutek gęstej mgły, w pobliżu Mar del Plata krążownik argentyński „Almirante Brown" zderzył się z kontrtorpedowcem argentyńskim „Corrientes". Kontrtorpedowiec został ciężko uszkodzony i zatonął. Według dotychczasowych doniesień, wśród załogi „Corrientes" jest 10 zaginionych, 2-ch zabitych i wielu rannych. Krążownik odniósł również poważne uszkodzenia.

Powódź zniszczyła plony juty

SZANGHAJ, 10. 10. — Jak donoszą z Kalkuty, wskutek powodzi, jaka nawiedziła prowincję Assam i trzy wielkie tereny plantacji jutowych, cały plon uległ poważnemu zniszczeniu.

Po krótce

Nowy kontyngent wojsk portugalskich odpłynął na parowcu „Angola" na wyspy Zielonego Przylądka.

Minister poczt Rzeszy Ohnesorge przybył do Rzymu jako gość włoskiego ministerstwa komunikacji.

Pomiędzy Sofią a Salonikami otwarto bezpośrednią komunikację kolejową.

Stosunki gospodarcze niemiecko-bułgarskie stanowią przedmiot rokowań pomiędzy przedstawicielami obu państw.

Liczba ochotników francuskich do walki z bolszewizmem codziennie wzrasta.

Z DNIA

Nadeszły transporty kartofli

(z) W tych dniach nadeszły do Lwowa pierwsze transporty kartofli, które będą sprzedawane w sklepach rozdzielczych na kartki ziemniaczane.

Kartofle będzie można nabyć również od producentów (rolników), ale tylko w specjalnie wyznaczonych punktach sprzedaży, a mianowicie: na pl. Unii Brzeskiej, pl. św. Teodora, pl. św. Zofii, pl. św. Antoniego.

Dostawca musi posiadać zaświadczenie gminy, że kartofle są jego własnością, przy czym może je sprzedawać tylko na kartki po cenach obowiązujących (zł. 13 za 100 kg.). Po sprzedaży wieśniak jest obowiązany kartki ziemniaczane otrzymane od konsumentów wraz z zaświadczeniem złożyć w gminie.

Jarzyny i owoce producent może sprzedawać w dowolnej ilości, ale tylko po cenach obowiązujących. — Sprzedaż na ulicach lub w innych miejscach jest surowo zabroniona.

Kiedy można wymienić kartę żywnościową

(j) Z powodu licznych zapytań wyjaśniamy, że przy zmianie mieszkania produkty żywnościowe należy pobierać w tych rozdzielniach sklepów, w których została zarejestrowana karta żywnościowa.

Wymiana karty żywnościowej i zarejestrowanie się w nowych sklepach, może nastąpić przy końcu miesiąca, gdy będą wydawane nowe karty na produkty. Nową kartę wystawia zarządca domu po uprzednim otrzymaniu od konsumenta starej karty.

Zmniejsza się liczba zachorowań

(j) W okresie od 15-go do 30-go września b. r. zanotowano na terenie miasta następujące przypadki zachorowań na choroby infekcyjne: tyfus brzuszny — 38, tyfus plamisty — 1, dyzenteria — 68, szkarlatyna — 20, błonica — 10, róża — 2, tężec — 1, wąglik — 2, inne — 7.

W porównaniu więc ze stanem z m-ca sierpnia daje się zauważyć spadek zachorowań: na tyfus plamisty — z 15 na 1, dyzenterii z 76 na 68, z szkarłatyny z 29 na 20 i błonicy z 15 na 10 wypadków zachorowań.

Już ponad 90.000 obiadów wydały biednym kuchnie parafii katolickich

(z) Dwa lata rządów bolszewickich oraz wypadki wojenne stworzyły na naszym terenie nowe zastępy ludzi biednych, nie posiadających niekiedy nawet prymitywnych warunków do normalnego życia; dużo osób straciło dach nad głową, wiele możność zarobkowania.

W tych warunkach zorganizowanie pomocy dla wszystkich, którzy stracili podstawy egzystencji stało się koniecznością dnia. W parze z poczynaniami władz poszła samorzutna inicjatywa prywatna, w pierwszym rzędzie parafii katolickich, we wszystkich dzielnicach naszego miasta.

Kuchnie, początkowo nieliczne, wzrosły do dziś do dość pokaźnej liczby. Bezpłatne obiady, które dla niektórych stanowią całodzienny posiłek, wydają następujące parafie: św. Marii Magdaleny, św. Elżbiety, św. Antoniego, OO. Bernardynów, św. Marcina, św. Mikołaja, św. Wincentego à Paulo, przy katedrze łacińskiej, katedrze ormiańskiej, na Sygniówce, Lewandówce, Kleparowie i Zamarstynowie. Kuchnie te do 30-go września wydały 66.336 obiadów, zaś od 1-go października wydają dziennie przeciętnie 3000 obiadów.

Fundusze gromadzone są przede wszystkim z dobrowolnych datków parafian w gotówce i naturze, przy czym podkreślić tu należy ofiarność wieśniaków z okolicznych wsi polskich, jak np. z Malechowa, Dublan, Zubrzy, Chodowic i t. d. Wydatną pomoc okazuje również Wydział Opieki Społecznej przy Zarządzie Miejskim przydzielając pewne kontyngenty produktów żywnościowych. Zasadniczy zwrot w tej akcji wywołały jednak zasiłki przydzielone przez powstały niedawno Polski Komitet Pomocy.

Oprócz kuchni przy parafii św. Wincentego a Paulo, św. Marii Magdaleny, św. Elżbiety i św. Mikołaja istnieją bezpłatne poradnie lekarskie.

Godnym uznania jest fakt, że personel zatrudniony w kuchniach parafialnych pracuje bezinteresownie.

Co słychać w kraju

Warszawa „eksportuje" obuwie

W okręgu warszawskim czynnych jest obecnie 10 fabryk obuwia, zatrudniających ponad 600 pracowników. W ciągu ostatnich 8 miesięcy wyprodukowały one ponad 200.000 par, wartości 7,000.000 zł.

Obuwie to przeznaczone jest głównie dla ludności okręgu warszawskiego, część zaś wysyłana jest do okręgu krakowskiego, lubelskiego i radomskiego.

Sprzedaż dokonywana jest poprzez 57 sklepów, przy czym w Warszawie jest ich 40, a w innych miastach 17.

Obuwie na podeszwie skórzanej i gumowej sprzedawane jest na katki zapotrzebowania, natomiast t. zw. „drewniaki" można kupować bez kartek. Ostatnio jedna z fabryk otrzymała polecenie produkowania m. in. „obuwia artystycznego" na drewnianej podeszwie. Pierwsze modele ukazały się już na rynku.

Rozwój plantacji nasion. — Prace podjęte celem zakładania nowych plantacji nasion warzywnych w Gub. Gen. są już w tym stadium, że zapotrzebowanie na nasiona pokryto w granicach produkcji krajowej.

Rejestracja uprawnionych do pobierania emerytur kolejowych

(z) Dnia 13-go października b. r. w Oddziale Generalnej Dyrekcji Kolei Wschodniej przy ul. Krasickich 5 rozpocznie się rejestracja wszystkich osób pochodzenia aryjskiego, które w dniu 1-go września 1939 r. jako b. pracownicy P. K. P. otrzymywały od b. państwa polskiego względnie później od władzy sowieckiej emerytury, jak również wdów i sierót po kolejarzach, które pobierały zaopatrzenia wdowie lub sieroce, dla celów uregulowania pensji względnie zaopatrzenia.

Emeryci, wdowy i sieroty po b. pracownikach kolejowych zamieszkali poza Lwowem, którzy przed dniem 1-go września 1939 r. zaopatrzenia otrzymywali od b. Dyrekcji P. K. P. we Lwowie, podają swoje zgłoszenia listownie bądź osobiście za pośrednictwem najbliższych kas stacyjnych. Kasy stacyjne znajdują się w Stryju, Kołomyji, Tarnopolu i Potutorach.

Przy rejestracji należy przedłożyć następujące dokumenty:

1) legitymację kolejową wzgl. paszport, 2) ostatni czek PKO, 3) dekret emerytalny, 4) metrykę chrztu, ślubu, względnie świadectwo zgonu pracownika (dla wdów i sierót).

Dokumenty należy przedkładać bądź w oryginałach bądź też w uwierzytelnionych odpisach. W razie przeszkody z powodu choroby emeryt lub wdowa może być zastąpiony przez osobę, której udzielił pisemnego pełnomocnictwa. Sieroty zgłaszają opiekunowie.

Do rejestracji należy się zgłaszać w godzinach od 8-mej do 13-tej według kolejności alfabetycznej początkowych liter nazwiska, a więc: A, B, C, — 13-go i 14-ga października, D, E, F, — 15-go i 16-go bm. G, H, I, J, — 17, 18 i 20 bm., K, L, Ł, — 21, 22, 23 i 24 bm., M, N, O, — 25, 27 i 28 bm., P, R, — 29 i 30 bm., S, T, U, V, — 31 bm., i 3-go listopada, W, Z, Ż, — 4, 5, 6, i 7-go listopada.

Spóźnione zgłoszenia przyjmowane będą dopiero po dniu 20-go listopada br

Z notatnika reportera

Dogodził sobie. (j) 34-letni Paluch Stefan wypiwszy około 1½ litra spirytusu denaturowanego w restauracji przy ul. Żółkiewskiej uległ poważnemu zatruciu. Nieprzytomną ofiarę „zakrapianej" libacji przeniesiono na V kom. Policji, gdzie pierwszej pomocy udzielił wezwany lekarz Pogotowia. Następnie w stanie b. groźnym przewieziono go na klinikę chorób wewnętrznych, gdzie walczy ze śmiercią.

Upadła z mostu. — Przechodząca przez most na Starym Zniesieniu 32-letnia Gren Helena straciwszy w pewnej chwili równowagę spadła z wysokości 5 m. Przybyły na miejsce wypadku lekarz Pogotowia skonstatował skomplikowane złamanie kości uda oraz liczne rany głowy. W stanie ciężkim odstawiono ją na oddział chirurgiczny Szpitala Powszechnego.

Na jezdni. — Wskutek własnej nieostrożności została potrącona przez auto na szosie stryjskiej mieszkanka wsi Jary 46-letnia Rozalia Pęk, doznając ogólnych potłuczeń.

Lwów à la minute

Kto chce jechać do U. S. A.?

Czy państwo czytają „drobne ogłoszenia"? Bardzo interesująca lektura. Np. takie ogłoszeńko: „Motocykl kupi instytucja w dobrym stanie". No pewnie, że instytucja w dobrym stanie musi mieć własny motocykl!

A może ktoś chce kupić „kraty do 5 okien" lub „siedem drzwi jednoskrzydłowych" albo „pudło na kapelusze"? Można też zamienić na słoninę, jeśli kto woli. Nie? Aha, już wiem, czego pani potrzeba. Dała pani przecież anons: „Pokojówka aryjka, sprytna inteligentna poszukiwana". Całe szczęście, że to pani dała, a nie mąż, który napewno napisałby: „młoda, ładnie zbudowana..." Albo jeszcze gorzej: „Pracowita, uczciwa, czysta...". A tu trzeba przede wszystkim inteligencji i sprytu!

Albo naprzykład taki interes: „Za cztery pokoje komfortowe w śródmieściu dam pokój w czwartej dzielnicy". Ot, spryciarz. Chociaż właściwie nie wiele żąda za swój pokój. Bo dają więcej. Np. pewien (zapewne) Amerykanin roztacza takie perspektywy przed właścicielami pokojów: „Za udzielenie mi pokoju umeblowanego lub bez wraz używaniem kuchni, okolica ul. Kleparowskiej, Wolności lub w sąsiedztwie — dam możność wyjazdu i egzystencję w Stanach Zjednoczonych". A możeby tak jeszcze tramwaj na dodatek?

Ale nie wszyscy są tacy sprytni. Ten napewno nie: „Kto mi upiecze chleb-bułkę z przyniesionej mąki?" Czy nie lepiej było zamieścić to w rubryce „matrymonialne"?

A siedzącą wannę widział kto? Bo ja widziałem w ogłoszeniu: „Wanna cynkowa siedząca do sprzedania".

Ciekawe, dlaczego wanna skojarzyła mi się z żydami. Aha, już wiem: czystość i wstydliwość. „Buchalter niearyjczyk... szuka posady". Inny wstydliwy: „Technik maszynowy niearyjczyk... poszukuje zajęcia". Żeby tak można jeszcze opaskę czym zastąpić...

Na koniec — ogłoszenia en gros: prosi się wszystkich uczciwych znalazców, by (za wynagrodzeniem) zwrócili skradzione dokumenty ich właścicielom...

(clt)

Znalezione dokumenty

W posiadaniu Redakcji znajduje się portfel z dokumentami osobistymi na nazwisko SZCZEPANOWSKI Józef. — Odebrac można w godzi 10—11 ul. Sokoła 4, II. p. 24.

DżO

Przygoda na ulicy Kota

Działo się to, jak na złość, właśnie w Paryżu, przy ulicy Kota Rybołówcy, pod numerem siódmym. — — Gdzie ta ulica? — gdzie jest ten dom? — gdzie ta dziewczka, com kochał ją?...

Więc mieszkaliśmy przez ścianę. W jej pokoiku grał patefon: „Miłość gdzieś krąży w pobliżu... zostawcie otwarte drzwi!" Ale ja zamykałem je starannie na klucz francuski, bo o piętro wyżej było kilku sąsiadów — dobrych chłopców ...czterech, zdaje się... ale mieszkali na zmianę: dwóch w domu — a reszta w aresztach.

Uchylałem tylko drzwi, gdy przechodziła sąsiadeczka. Ofiarowałem jej kwiaty... lecz powąchała i poszła dalej. Przyniosłem bombonierkę: zjadła czekoladkę, podziękowała — adieu Mimi! Kusiłem ją winem, lecz nic nie pomogło. Znała to na pamięć! — Oh la la! Ja też mam wino... i też czerwone! — śmiała się wyzywająco, wargami czerwieńszymi, niż moje wino, jak krew czerwonymi, psiakrew! — ząbkami jak kość słoniowa białymi, psiakość! Chowałem zatem do kieszeni jej wzgardę i czerwone wino, udając się z tym bagażem do starego George'a Bonhomme. Graliśmy w karty, cour de molle! — i zawsze wygrywałem, a to pech, bo chciałem przegrać. Szły w moje ręce wszystkie damy: karo i pik i trefl; tylko ta jedna dama coeur...

Więc postanowiłem zagrać „va-banque", o najwyższą stawkę. I dlatego przestałem grać w karty z poczciwcem Bonhomme. Powiedziałem doń:

— Stary idioto. Masz rentę?

— Mam.

— I głowę na karku?

— No.

— I siedzisz na tej głowie?

— Pewnie. Bo co mam robić?

Ach, jak mnie gniewał stary pryk!

— Pomóż mi! — powiedziałem. — Przecież widzisz, jaka sytuacja...

— Ile? — ucieszył się.

A niech cię diabli! Chciałem mu nawymyślać i zmieszać go z błotem... bo co sobie właściwie myśli? — więc uściskałem go serdecznie.

— Stary kretynie! Przecież ja żyję z twojej renty. Połowę od ciebie wygrywam, jak nic!

— I wydajesz na wino. A ja zawsze połowę przepijałem. Więc budżet się nie zmienił...

I co z takim robić?

— Wyrodny ziomku Harpagona, wiedz o tym, że czyham jeszcze na drugą połowę!

— Dostaniesz ją wkrótce. Odkładam prawie wszystko... długo nie pożyję... a ty mieszkaj tu nadal — bo mój rejent wyśle za tobą listy gończe!

Widzieliście kiedy takiego Francuza! Chciałem go pocałować, więc musiałem mu nawymyślać — i zapiliśmy całą sprawę.

— A więc otwierasz sklep w tym małym lokaliku na dole. Stara mumio, będę twoim białym murzynem Oddaję ci mój pot i krew za flaszkę groszowego wina! Ca va?

— Mam tylko jedno zastrzeżenie — rzekł stary. — Po co dokładać do sklepu? Czy nie lepiej wszystko przepić?

— Nieodrodny potomku Panurga, czy nie wiesz, że istnieje miłość?

— Miłość? — Na miłość Boską! — to powiedz odrazu, że masz wydatki.

— Stary materialisto! Nie o to chodzi!

— No dobrze. Wynajmę ci ten lokal, choć nie wiem, co ma wspólnego miłość ze sklepem. Ale skąd towar? Co postawisz na półki?

— Nic.

— Jakto? A co się będzie sprzedawać?

— Wszystko.

— Ach, czasy, czasy! Dzisiejsza młodzież... Czyhasz na spadek, obwiesiu! To nowy rodzaj morderstwa: chcesz, żeby stary umarł z ciekawości...

— Prędzej ty po mnie będziesz dziedziczył, stary Bachusie.

— Co?

— Grozi mi śmierć — i to niebylejaka: patrząc na ciebie, mogę umrzeć ze śmiechu!

Sklep, nazwany tak przez grzeczność, był właściwie maleńką norą. Dawniej mieściła się tu trafika; obecnie — gościł traf. Cóż poza tym? — były cztery ściany, lada, za ladą — nielada kto (ja!), zaś na wąziutkiej witrynie mityczny Kot Rybołówca łowił złotą rybkę. Mógł tak siedzieć cały dzień, nie nudząc się — gdyż był wypchany. Dlatego, bez obawy przed kotem, mógł do mnie zawitać — słowik.

Wiedziałem, że przyjdzie. Ilekroć na górze zostawiałem drzwi uchylone — jej wzrok składał ukradkiem wizytę w moim pokoiku. Lecz nóżkom nie wypadało podążyć za oczami Teraz jednak mogła wejść Dobry ton nie broni bowiem wstępu do sklepu, nawet jeśli ladaco z za lady ofiarował kiedyś czekoladki i serce...

Powitała mnie ze spokojnym zdziwieniem. Va banque! Należało wywołać podziw.

— Czym mogę służyć?

— Hm... właściwie... co pan sprzedaje?

— Cały świat.

— Nie, nie... serio?

— Absolutnie wszystko. I to na kredyt.

— Oczywiście. Sklep bez towaru — i klienci bez pieniędzy... Ale w takim razie po co pan traci czas za ladą? Dzień taki ładny... — rzekła z lekką ironią.

— Więc możemy się przejechać.

— Czym? Metro? Dziękuję, nie dla mnie.

— Metro? Nie, nie. Autem

— Fe! nie lubię taksówek.

— Któż mówi o taksówce? Samochód zaczyna się od limuzyny

— A kończy się?

— Katastrofą na drodze.

Lody stopniały pod ciepłem śmiechu. Po chwili zajęła jedyne krzesło. Spod lady wystawała szyjka pękatej butelki.

— Pan sprzedaje wina?

— Ależ nie. Częstuję.

Tym razem nie wzgardziła. Ciekawość nakazała jej pozostać — i przekonać się, co będzie dalej. Sumienie zaś nie mogło gderać; sklep nie jest garsonierą. Wino było czerwone, więc niktby nie odgadł, gdzie kończy się płyn i zaczynają wargi. Pod modnym toczkiem jaśniały blond włosy, a w oczach poczęły migotać figlarne iskierki.

— Co pan właściwie sprzedaje?

— Wszystko. Każde życzenie będzie spełnione.

— Więc proszę: raz auto!

— Do usług. W tej chwili sprowadzę.

— Wychodzi pan? A jeżeli ukradnę kota?

— To będzie dla pani maskota.

— Hallo!

— Proszę.

— Mówiąc: „auto" — mam na myśli Mercedes — Benz. Jasne?

— Jak pani włosy.

— Proszę wracać prędko.

— — — — — — —

Na telefoniczne zamówienie zajechał rasowy okaz limuzyny, zaopatrzonej w szofera.

— Dokąd jedziemy?

— Do raju. — Pola Elizejskie!

Samochód unosił nas jak latający dywan. Paryż — miasto uśmiechów i świateł, miasto roześmianej miłości — oglądaliśmy jak w barwnym kalejdoskopie. I nagle z jasnego nieba uderzyła miłość!

Wybuch śmiechu zaczął się wraz z jazdą i trwał ciągle, z przerwami na pocałunki. A kiedy powróciliśmy na ulicę Kota Rybołówcy, przed witrynę, gdzie samotny kot pokutował za nieswoje grzechy — — — wówczas z ust, które piły dziś wino i miłość, padło zapytanie:

— Co pan sprzedaje, proszę nareszcie powiedzieć?

— Nie sprzedaję nic. Zdobywam i rozdaję!

— Ale co?

— Powiem na górze.

A kiedy przybyliśmy do niej (...a może do mnie? — doprawdy nie powiem; przecież do tego dnia dzieliła nas tylko ściana...) — — — odpowiedziałem:

— **S z c z ę ś c i e !!!**

A szczęście jest jak bombonierka, z której codzień wyjmuje się po kilka łakoci. Aż pozostaje śliczne, ozdobne pudełko — i wspomnienie pralinek lub pocałunków...

WEZWANIE

DOTYCZY: rejestracji emerytów-kolejarzy byłego Państwa Polskiego.

Wszystkie osoby, które w dniu 1-go września 1939 r. jako byli pracownicy PKP otrzymywały od Państwa Polskiego względnie później od władzy sowieckiej emerytury, jak również wdowy i sieroty po kolejarzach, które otrzymywały zaopatrzenie wdowie lub sieroce, będą obecnie rejestrowane dla celów uregulowania pensji względnie zaopatrzenia.

Żydzi są od rejestracji wykluczeni.

Rejestrację tę przeprowadzać będzie dla Okręgu Lwów-Miasto, Oddział Generalnej Dyrekcji Kolei Wschodniej we Lwowie, ul. Krasickich 5 (Stara Dyrekcja).

W tym urzędzie zgłaszać się winni emeryci, wdowy i sieroty według początkowych liter nazwiska:

A, B, C, w poniedziałek 13 i we wtorek 14 października 1941,
D, E, F, w środę 15. i czwartek 16 października 1941,
G, H, I, J, w piątek 17, sobotę 18 i poniedziałek 20 października 1941,
K, L, Ł, we wtorek 21, środę 22, czwartek 23 i w piątek 24 października 1941,
M, N, O, w sobotę 25, poniedziałek 27 i we wtorek 28 października 1941,
P, R, we środę 29 i czwartek 30 października 1941 r.,
S, T, U, V, w piątek 31 października i w poniedziałek 3 listopada 1941,
W, Z, Ż, we wtorek 4, środę 5, czwartek 6 i piątek 7 listopada 1941.

Zgłaszać się należy przed południem, we wszystkie powyższe dnie tylko od godziny 8-mej do 13-tej. Spóźnione zgłoszenia przyjmowane będą dopiero po dniu 20-ym listopada 1941 r.

Emeryci, wdowy i sieroty po byłych pracownikach kolejowych, zamieszkali poza Lwowem, a którzy przed dniem 1-go września 1939 r. zaopatrzenia otrzymywali od b. Dyrekcji PKP we Lwowie, podają swoje zgłoszenia listownie bądź osobiście za pośrednictwem najbliższych kas stacyjnych. Kasy stacyjne znajdują się w: Stanisławowie, Stryju, Kołomyi, Tarnopolu i Potutorach.

Do rejestracji przedłożyć należy następujące dokumenty: legitymacja kolejowa względnie paszport, ostatni czek PKO, dekret emerytalny, metryka chrztu, ślubu, świadectwo zgonu pracownika, a to jeśli chodzi o wdowy lub sieroty. Przedkładać należy dokumenty bądź w oryginałach, bądź też w uwierzytelnionych odpisach.

W razie przeszkody z powodu choroby, może emeryt lub wdowa być zastąpiony (a) przez osobę, której udzielił (a) pisemnego pełnomocnictwa. Sieroty zgłaszają się przez swych opiekunów.



Czy mam to rozumieć jako odmowę?

Ś. † P.

HELENA SZKWARKOWSKA

I voto SZTOK

zmarła po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona św. Sakramentami przeżywszy lat 28.

Msza żałobna i obrzęd pogrzebowy odbędzie się w piątek dnia 10 października b. r. o godz. 10-tej w Zimnej Wodzie, o czym zawiadamiają w smutku pogrążeni

5192 **Mąż, Dzieci, Rodzice i Rodzeństwo.**

Zimna Woda — Lwow — Tarnopol.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

REDAKCJA PRZYJMUJE OD G. 10—11. RĘKOPISÓW NIE ZWRACAMY. ZA TERMINOWY DRUK OGŁOSZEŃ WYDAWNICTWO NIE ODPOWIADA.
TEL. SEKRETARIATU REDAKCJI 202-23 Druk. „Gazety Lwowskiej" Lwów, Sokoła 4. TEL. ADMINISTRACJI 200-08